

KATARZYNA SZKARADNIK  
(UNIWERSYTET ŚLĄSKI W KATOWICACH)

## MIEJSCE PRZESZŁOŚCI W PRZESTRZENI PONOWOCZESNOŚCI. LANDMARKI W KRAJOBRAZIE KULTUROWYM USTRONIA JAKO PRZYKŁAD „RE-KONSTRUOWANIA” WSPÓLNOTY LOKALNEJ

### STRESZCZENIE

Artykuł stanowi studium przypadku ukazujące przeobrażenia przestrzeni symbolicznej w niewielkiej miejscowości sytuującej się na wielorako pojętym pograniczu. Autorka omawia przykład Ustronia na Śląsku Cieszyńskim, w którym przez dwa wieki współistniały rolnictwo, przemysł i uzdrowisko, a obecnie dominuje turystyka. Zachodzące zmiany nie są jednak biernie przyjmowane przez mieszkańców, gdyż krajobraz kulturowy zależy od nawarstwień historycznych i funkcjonowania w pamięci zbiorowej. W podtrzymywaniu jego ciągłości znaczącą rolę odgrywają projekty Muzeum Ustrońskiego dotyczące dawnej drewnianej zabudowy Ustronia, pensjonatów z międzywojnia, a także krzyży i kapliczek przydrożnych oraz ewangelickich ołtarzy leśnych (na wielowymiarowość omawianej przestrzeni składa się koegzystencja wyznań). Powyższe miejsca stanowią przykłady landmarków – symbolicznych „punktów orientacyjnych”, a zarazem „punktów zwrotnych”, z którymi korelują żywe emocje mieszkańców. Do landmarków należy też Kuźnia Ustroń, zakład o dwustuletniej tradycji, który mimo likwidacji nie stracił miejsca w przestrzeni mentalnej ustronian, lecz stał się symbolem, którego integrujący aspekt stara się ożywić muzeum. Jego projekty pełnią funkcję świadomościową, służą „re-konstruowaniu” wspólnoty i krajobrazu kulturowego miasta. Artykuł pokazuje, jak w Ustroniu tworzy się tak zwana nowa lokalność, oparta na organizowaniu różnorodności znaczeń w powiązaniu z miejscami, odkrywaniu miejscowej specyfiki, a zarazem nadawaniu jej otwartości i włączaniu w nią innych.

### SŁOWA KLUCZOWE

krajobraz kulturowy, Ustroń, wspólnota lokalna, landmarki, tożsamość miejsca, muzeum

INFORMACJE O AUTORCE

Katarzyna Szkaradnik  
Zakład Historii Literatury Poromantycznej  
Wydział Filologiczny  
Uniwersytet Śląski w Katowicach  
kasiorek1987@tlen.pl

---

Z przemianami zmierzającymi także w naszym kraju ku globalizacji i społeczeństwu postindustrialnemu idą w parze znaczące przeobrażenia przestrzeni symbolicznej, częściej bodaj analizowane (gdyż łatwiej uchwytne) w dużych miastach i na wsi aniżeli w niewielkich miasteczkach od zawsze sytuujących się na wielorako rozumianym pograniczu. Zaprezentuję tutaj przykład Ustroń<sup>1</sup> – szesnastotysięcznego uzdrowiska w Beskidzie Śląskim, nieopodal Cieszyna – starając się ukazać te współczesne zmiany w miejscowości, w której przez dwa stulecia równolegle trudniono się działalnością rolniczą, przemysłową i kuracyjną. Nie są one bezrefleksyjnie akceptowane przez tych, do których przestrzeń miasta mentalnie należy. Jej tożsamość wiąże się bowiem z ogółem historycznych nawarstwień i sposobami funkcjonowania w pamięci zbiorowej. Notabene, ów czynnik podmiotowy podkreśla się w *Karcie dziedzictwa kulturowego miejscowości*, wedle której miejsce – jedna z kategorii będących aspektami tytułowego pojęcia<sup>2</sup> – nie musi mieć fizycznego desygnatu, może być obszarem lub punktem pojmowanym ideowo, według doświadczeń określającego je człowieka<sup>3</sup>.

Mówiąc o takich symbolicznych punktach, używam słowa „landmark”, gdyż posiada ono szereg znaczeń, które dopiero wspólnie wytyczają obszar, jaki zamierzam eksplorować. Angielski rzeczownik *landmark* oznacza „charakterystyczny obiekt”, „punkt orientacyjny”, ale również „kamień milowy”, „punkt zwrotny”; przymiotnik tłumaczy się jako „przełomowy” lub „doniosły”. Tak pojęte landmarki byłyby fundamentalne dla opisu nie tyle abstrakcyjnej, jednorodnej przestrzeni newtonowskiej, ile podmiotowego stosunku do pewnych znaczących punktów, zważywszy, że właśnie konfiguracja roz-

---

<sup>1</sup> Szczegółowe informacje na temat tej miejscowości można znaleźć w monografii: *Ustroń 1305–2005*, t. 1: *1305–1945*, red. I. Panic, Ustroń 2005; *Ustroń 1305–2005*, t. 2: *1945–2005*, red. L. Szkaradnik i K. Szkaradnik, Ustroń 2007.

<sup>2</sup> Obok środowiska materialnego i niematerialnego, przestrzeni, tożsamości, krajobrazu, wnętrza, wymiarowości oraz kanonu.

<sup>3</sup> Por. A. Ciesielska, *Krajobraz kulturowy jako środek wyrażania tożsamości*, [w:] *Regionalne dziedzictwo kulturowe jako baza dla kształtowania tożsamości lokalnych*, red. S. Kowalska, Poznań 2010, s. 235.

mieszczonych w przestrzeni obiektów wyznacza w niej miejsca i nasycza je treścią<sup>4</sup>.

W Ustroniu coraz mocniejszy nacisk na walory turystyczne, a szczególnie leczniczo-wypoczynkowe (zwłaszcza od czasu budowy w dzielnicy Zawodzie na zboczu góry Równicy na przełomie lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych XX wieku kompleksu uzdrowskiego z siedemnastoma sanatoriami o charakterystycznym kształcie piramid), silnie zmodyfikował konfigurację symbolicznych punktów orientacyjnych w przestrzeni kulturowej miasta. Wystarczy wspomnieć, że do niedawna nie miało ono ścisłego centrum (do 2002 roku na rynku znajdował się przystanek autobusowy), natomiast przestrzeń organizowała się, oprócz tradycyjnych miejsc, takich jak kościoły katolicki i ewangelicki, wokół Kuźni Ustroń (pod względem administracyjnym położonej na obrzeżach) oraz poszczególnych sklepów, restauracji, pensjonatów (identyfikowanych indywidualnie, głównie przez nazwiska właścicieli), jak też wzdłuż kilku traktów spacerowych dla kuracjuszy. Dzisiaj rytm życia, mierzony gęstością – acz nie intensywnością – relacji, ogniskuje się na linii od kilku sąsiednich supermarketów, przez zbudowany w 2007 roku pasaż handlowy o nazwie Galeria Venus oraz stragany z pamiątkami nad Wisłą (przy drodze na Zawodzie), po park rozrywki na szczycie Równicy. Zdają się one wykazywać cechy, jakie Marc Augé przypisał „nie-miejscom”<sup>5</sup> – mijający je człowiek konfrontuje się wyłącznie z własnym głosem, ponieważ milczy dookoła krajobraz-tekst, pozbawiony niejasności komunikat, wystawiony przechodniowi do konsumpcji tak jak tysiącom innych osób, pośród których odkrywa się swą samotność. Weryfikacja tożsamości następuje tylko przy kasie, brak tu szczególnej relacji emocjonalnej, a zamiast historii i poczucia ciągłości panuje presja chwili. Podobnie jak w przypadkach omawianych przez francuskiego antropologa, również w nakreślonym powyżej wymiarze oblicze miasta stopniowo zmienia się i komercjalizuje.

Należy pamiętać, że nawet diametralna zmiana charakteru przestrzeni nigdy nie jest przyjmowana w sposób bezwolny<sup>6</sup>. Jednak mimo iż modyfikacje takie zazwyczaj wywołują opór, z czasem wpisują się w krajobraz, a nawet stają się punktami rozpoznawczymi, jak choćby Pałac Kultury i Nauki w Warszawie. W Ustroniu przykładem nowej zabudowy wzbudzającej protest było

---

<sup>4</sup> Por. np. Yi-Fu Tuan, *Przestrzeń i miejsce*, tłum. A. Morawińska, wstęp K. Wojciechowski, Warszawa 1987, s. 75; H. Buczyńska-Garewicz, *Język przestrzeni u Heideggera*, „Teksty Drugie” 2005, nr 4, s. 20–21.

<sup>5</sup> Por. M. Augé, *Nie-miejsca. Wprowadzenie do antropologii hipernowoczesności*, tłum. R. Chymkowski, wstęp W. J. Burszta, Warszawa 2010, s. 70–71.

<sup>6</sup> Nie chodzi tylko o to, że w demokratycznym społeczeństwie mieszkańcy, przynajmniej teoretycznie, mogą na przykład odwołać władze, z których decyzjami urbanistycznymi się nie zgadzają.

postawione w latach siedemdziesiątych nieopodal rynku osiedle dziesięciopiętrowych wieżowców mieszkalnych, nazwane Manhatanem (pisownia oryginalna), co dowodzi zarówno dostrzeżenia przez ustronian analogii, jak i pewnych ich aspiracji. Niedawno doszło tam do wyraźnego aktu glokalizacji, czyli mutacji i adaptacji treści pochodzących z zewnątrz, w które autochtoni spontanicznie wkomponowują własne pomysły<sup>7</sup>. Ze względu na fakt, że przebiega tamtędy ul. Andrzeja Brody (XIX-wiecznego burmistrza), w 2008 roku z inicjatywy Gromady Górali na Śląsku Cieszyńskim z siedzibą w Ustroniu podczas głośnego happeningu, połączonego między innymi z wykładem na temat roli górali w gospodarce Stanów Zjednoczonych oraz „amerykańskiego snu”, odsłonięto tablicę (w formie artystycznie obrobionej płaskorzeźby z drewna), która przemianowała rzeczoną ulicę na „Brodneyway” [!], co stanowi czytelną i pomyslową aluzję do Broadwayu, prowadzącego właśnie przez nowojorski Manhattan.

Oprócz inkorporowania nowości, przetwarzania i nadawania znaczeń wtórnych, także w Ustroniu następuje na pozór oczywistszy proces mentalnego „re-konstruowania” miejsc odchodzących w przeszłość. Jak objaśnia Augé:

[...] miejsce jest z konieczności historyczne, począwszy od chwili, kiedy łącząc tożsamość i relację, definiuje się je poprzez minimalną stabilność. Jest nim o tyle, o ile ci, którzy w nim żyją, mogą tam rozpoznawać punkty odniesienia, które nie muszą być przedmiotami poznania. Dla nich miejsce antropologiczne jest historycznym w takiej mierze, w jakiej wymyka się ono historii jako nauce. To miejsce, które stworzyli ich przodkowie [...], które niedawno zmarli zaludniają znakami, a które należy umieć zaklinać lub interpretować, [...] jest na antypodach „miejsc pamięci”, o których Pierre Nora [...] pisze, że w nich pojmujemy [...] obraz tego, czym już nie jesteśmy. Mieszkaniec miejsca antropologicznego żyje w historii, ale nie zajmuje się historią [podkr. – K. Sz.]<sup>8</sup>.

W Ustroniu – niczym w wielu innych miejscowościach – obserwujemy obecnie, jak z jednej strony tak pojęte miejsca historyczne stają się częściowo miejscami pamięci (minionego „ja”), a z drugiej strony, jak miejscom pamięci przywraca się żywy, bliski charakter, w obu wypadkach zaś nieodzowna okazuje się interpretacja. Niebagatelną rolę w owych praktykach odgrywa Muzeum Ustrońskie, które stara się upamiętniać, ale również „ożywiać” miejsca istotne dla samoidentyfikacji ustronian – nie tylko instytucjonalnie uznane za doniosłe, lecz zwłaszcza te funkcjonujące w pamięci zbiorowej<sup>9</sup> – i staje

---

<sup>7</sup> Por. np. rozdział *Lokalne implikacje globalizacji*, [w:] *Glokalizacja*, red. K. Kuciński, Warszawa 2011.

<sup>8</sup> M. Augé, op. cit., s. 35–36.

<sup>9</sup> Por. np. teksty w tomie *Pamięć zbiorowa i kulturowa. Współczesna perspektywa*

się ważnym pośrednikiem między ludźmi a lokalnym krajobrazem kulturowym (układem landmarków). Warto pamiętać, że w okresie PRL tego typu placówki podporządkowywano wytycznym ideologicznym, odgórną wizji, do której przykrawano przeszłość, aby zatuszować wszelkie „niejasności”, głównie wielokulturowość i wkład różnych nacji w miejscowe dziedzictwo. Powstałe w 1986 roku muzeum nie było narzędziem oficjalnej polityki władz, niemniej teraz podejmuje próby „re-konstrukcji” także tych elementów historii, o których milczały ówczesna propaganda oraz zinstytucjonalizowana edukacja<sup>10</sup>.

W tym świetle warto przyjrzeć się muzealnej inicjatywie zlokalizowania i utrwalenia dawnej drewnianej zabudowy (2006), krzyży i kapliczek przydrożnych (2007), jak również ustrońskich willi i pensjonatów z okresu międzywojennego (2008). Rezultat nie ograniczał się do „suchego” inwentarza owych nacechowanych aksjologicznie miejsc, bowiem równie ważna jak funkcja dokumentacyjna tych działań okazała się ich rola integracyjna i świadomościowa, co dało się zauważyć choćby podczas spotkań w muzeum, towarzyszących otwarciu kolejnych wystaw będących plonem wymienionych projektów. Wypada dodać, że drugi z nich obejmował też ołtarze leśne na Śląsku Cieszyńskim, czyli miejsca nabożeństw ewangelików w okresie kontrreformacji, co jest istotne ze względu na ciągłe współżycie protestantów i katolików w tym regionie. Przypomina więc o wielowymiarowości oraz niehomogeniczności pejzażu kulturowego, niekiedy niełatwych negocjacjach oraz różnicach, które trzeba uwzględnić na co dzień.

---

*niemiecka*, red. M. Saryusz-Wolska, Kraków 2009. W Ustroniu do takich miejsc należy na przykład nieistniejący już obiekt „obleganego” w okresie PRL kina, gdzie wcześniej (od 1885 roku) mieściła się Czytelnia Katolicka, krzewiąca w czasach austriackich polskość oraz szerząca uczestnictwo w kulturze artystycznej. Miejscowy gawędziarz wspomina je z perspektywy prawie intymnej (wyznanie „grzechów dzieciństwa”), ale równocześnie w imieniu przynajmniej jednego pokolenia ustronian: „Sztwierć kilometra dalij ku rynku była Czytelnia, stoła tam łód ałstryjackich czasów. To był kiejsi dło naszych starzików [dziadków] taki dóm kultury. Potym tam było kino «Uciecha». [...] Dyć przeca tam my łogłóndali piyrsze filmy, tam my chodzowali na poranki w niedziele (złoty trzicet), a cyganili my łojców, że my byli w kościele. W postrzodku [w środku] był kiosk z bónbónami [cukierkami] i oranżadóm [...]. Zbulali [zburzyli] my kino...” – Z. Niemiec, *Żoł tego starego...*, „Kalendarz Ustroński” 2002, R. IV, s. 54.

<sup>10</sup> Na marginesie trzeba dodać, iż w Ustroniu nie istniała przedtem instytucja pełniąca analogiczną rolę do muzeum. Tradycyjną naukę historii regionu pobierano w domu, w szkole nie mówiło się bowiem o „kłopotliwych” faktach, na przykład o przymusowym w skali całego Śląska poborze do służby w Wehrmachcie.

## KRZYŻE I KAPLICZKI PRZYDROŻNE W USTROŃSKIM PEJZAŻU

Te niewielkie obiekty sakralne zakorzeniają czas w przestrzeni i sprzęgają przeszłość z przyszłością, sytuując obie w relacji do wieczności. Zanim muzeum dokonało ich opisania, trafiły już do niego krzyże nagrobne ze starego cmentarza w dzielnicy Lipowiec (zaprzestano tam pochówków na początku XX wieku), wykonane w dawnej ustrońskiej odlewni. Panuje opinia, iż rzeczy umieszczonych na cmentarzu nie wolno zabierać, ale ponieważ ten popadał w ruinę na podmokłym gruncie, należało ratować je przed zniszczeniem. Odlewy, pamiętające początki miejscowej huty (koniec XVIII wieku), odpadły od postumentów, korodowały, a w rezultacie łamały się. Najpierw zatem trzeba je było skompletować – ostatecznie otrzymano dziewięć całych krzyży. O następnych etapach konserwacji opowiada pracująca w muzeum etnografka Alicja Michałek, inicjatorka większości opisywanych tu projektów:

Dalsze działania polegały na trwałym połączeniu złamań. Rozpalono nawet ogień w przymuzealnej kuźni w celu zwiększenia skuteczności spawania [...]. Najbardziej żmudne okazało się czyszczenie rdzy [...], po czym krzyże starannie zakonserwowano [...]. Ostatnim krokiem był [ich] montaż [...] na zewnętrznej ścianie skansenu kuźniczego. Są one cenne nie tylko ze względu na swą wartość historyczną [...]. Każdy odlew jest inny, przepięknie zdobiony ornamentyką ażurową oraz różnorodnymi motywami roślinnymi [...]. Szczególnie atrakcyjne są dolne części korpusów krzyży w kształcie kolumn, pomiędzy którymi widnieją postacie aniołków, kobiet płaczących pod krzyżem, Matki Boskiej w ozdobionej kwiatami grocie czy cnoty boskiej – Wiary, w jednej ręce trzymającej krzyż – symbol męczeńskiej śmierci, a w drugiej kielich – znak ofiary Mszy Świętej<sup>11</sup>.

Wymowne zdaje się rozpalenie ognia w skansenie kuźniczym, metaforycznie ożywiający owe krzyże, podobnie jak muzeum usiłuje ożywiać lokalną wspólnotę.

Odlewy przeważnie robią wrażenie na zwiedzających, skłaniając ich do zadumy. Postawie takiej winny również sprzyjać kapliczki i krzyże w terenie, niemniej na Śląsku Cieszyńskim nie spotkamy ich wiele, co stanowi rezultat obecności na omawianym obszarze ewangelików, przeciwnych tego rodzaju przedstawieniom świętości. Spośród ustrońskich krzyży większość ufundowali w kryzysowym dla siebie okresie, pod koniec XIX wieku, robotnicy arcyksiążęcych zakładów hutniczych w pobliżu obiektów kuźniczych i miejsc wydobywania rudy oraz wzdłuż drogi na Trzyniec. Co ciekawe, najstarszy krzyż opłacili wspólnie w 1885 roku katolicy i ewangelicy pracownicy walcowni przeniesionej z Ustronia do Trzyńca. Z jednej strony fundatorzy ufali zapewne, iż dzięki tym

---

<sup>11</sup> A. Michałek, *Ze starego cmentarza do muzeum*, „Kalendarz Ustroński” 2005, R. VII, s. 96.

symbolom wiary odpędzą widmo trudnej przyszłości, z drugiej – upamiętniały one trwającą już pewien czas przeprowadzkę całych rodzin między innymi na Morawy wraz z likwidacją kolejnych ustronkich zakładów. Wzniesiono je przede jako symbole pełne napięcia, odzwierciedlające niepokój i gwałtowne przemiany gospodarczo-społeczne, a zarazem usiłujące przywrócić stabilność, która znajduje fundament w wiecznej rzeczywistości *sacrum*. Szerszą charakterystykę podobnych punktów-landmarków, nasyconych nieraz sprzecznymi emocjami, lecz mimo to będących wspornikami świadomości, kreśli Aleksandra Kunce:

Antropologia punktu [...] każe twierdzić, że punkt istnieje w sieci zależności [...]. Nie tyle każe koncentrować się na statycznych formach, [...] ile na ruchu transformowania i nieustannego pośredniczenia między tym, co punktowe, i tym, co figuralne. Dlatego w polu zainteresowania antropologii znajdują się [...] konstruowane punkty oparcia w doświadczaniu siebie, innych i przestrzeni [podkr. – K. Sz.]<sup>12</sup>.

Omawiane krzyże pośredniczyły między „tamtym” światem a tym lokalnym, gdzie istniała realna groźba utraty pracy albo emigracji. Kapliczki natomiast zazwyczaj stawiane są w miejscach ingerencji „tamtego” świata i także w Ustroniu pojawiały się na przykład tam, gdzie po zmroku – jak mawiali autochtoni – przechodniów „smykały nocznice” (tj. zwodziły na manowce nocne duchy); miały więc kapliczki funkcję typowo apotropaiczną, chroniły przed złymi mocami. Osobną kwestią są wspomniane kościoły leśne, kamienne ołtarze, przy których w okresie prześladowań odprawiali potajemne nabożeństwa śląscy protestanci. Najśłynniejsze z takich miejsc znajduje się „Przy Kamieniu” na Równicy, dokąd co roku w pierwszy czwartek po święcie Trójcy Świętej ściągają na pamiątkowe nabożeństwo ewangelicy z całego kraju. Większość kościołów leśnych zostało jednak zapomnianych – zacierają się inskrypcje na skromnych tabliczkach i symbole krzyża na kamieniach służących za ołtarze<sup>13</sup>.

Docieranie do okoliczności powstania oraz dziejów tych obiektów pozwala zrozumieć troski minionych pokoleń, ludzi, którzy niezależnie od specyfiki wyznania gromadzili się wokół miejsc ustanowionych w znaczącej dla nich – bliskiej albo zagrażającej – przestrzeni za pomocą specjalnie obrobionych brył twardej, solidnej materii, aby podobnie trwała była ich więź z Bogiem. Traktowanie nacechowanych sakralnie landmarków jako *axis mundi* pozwala z kolei przejść do następnego zagadnienia.

---

<sup>12</sup> A. Kunce, *Antropologia punktów. Rozważania przy tekstach Ryszarda Kapuścińskiego*, Katowice 2008, s. 19.

<sup>13</sup> Miejsca te doczekały się bogato ilustrowanego, kilkunastu opracowania pt. *Leśne kościoły. Miejsca tajnych nabożeństw ewangelickich w Beskidzie Śląskim*, red. J. Below, M. Legendź, Bielsko-Biała–Ustron 2010.

## BUDOWNICTWO DREWNIANE USTRONIA

Eliade podkreśla paralelizm: miejsce święte, świątynia – dom, siedziba ludzka. [...] van der Leeuw idzie jeszcze dalej, gdy analizując analogiczny materiał, powiada: „Dom i świątynia są zasadniczo jednym”. Tę tożsamość w sposób szczególnie upatruje [...] w doświadczeniu domu chłopskiego, gdzie ma miejsce żywe obcowanie z żywym symbolem. (Dom chłopski jest postawiony na ziemi, wzniesiony z „żywego drzewa”, płonie w nim „żywy ogień”)<sup>14</sup>.

Drewniane chaty cechują się wprawdzie znacznie mniejszą wytrzymałością niż kamień czy metal, niemniej przetrwały w ustroniskim krajobrazie w liczbie kilkudziesięciu. Muzeum w 2006 roku odnalazło i sfotografowało ich sześćdziesiąt (przeważnie z końca XIX wieku) – trzydzieści osiem zamieszkałych, szesnaście niezamieszkałych, a sześć adaptowanych do celów turystycznych<sup>15</sup>. Nieliczne stanowią nienaruszone relikty przeszłości, natomiast zwykle są one przebudowane zgodnie z nowymi potrzebami. Alicja Michałek, pomysłodawczyni projektu – która w ciągu miesiąca obeszła wszystkie przysiółki Ustronia, wykonując ponad trzysta zdjęć – opowiada o swoich obserwacjach:

Zainteresowało mnie, że tak wiele chat dosłownie chowa się w krajobrazie, na co dzień ich nie widać. Niektórzy posiadacze są z nich dumni i chętnie zapraszali mnie na sesje zdjęciowe, ale więcej jakby się wstydziło upubliczniać fakt, że w takich chałupach mieszka, niektórzy bali się może na przykład wyższych podatków. Jedynie córka owczarza Goryczki z Poniwca zapytała przytomnie, czy z racji posiadania dwustuletniego drewnianego domu należą jej się jakieś dotacje od wojewódzkiego konserwatora zabytków. Inny typ właścicieli reprezentuje Anna Chujeba z Lipowca<sup>16</sup>.

---

<sup>14</sup> D. i Z. Benedyktowiczowie, *Symbolika domu w tradycji ludowej*, „Polska Sztuka Ludowa – Konteksty” 1990, z. 3, s. 51.

<sup>15</sup> Na przykład obiekt na szczycie Równicy, przebudowany pod kątem gastronomii, dziś cieszy się popularnością wśród turystów jako „Zbójnicka Chata”.

<sup>16</sup> Zamieszkiwany przez nią domek zbudowali w latach 1921–1922 jej rodzice. „Nieduża chata o konstrukcji zrębowej skupiła pod jednym dachem zarówno pomieszczenia gospodarcze, jak i część mieszkalną – izbę, kuchnię, a w sieni piec chlebowy. Stan ten zachował się niezmiennie do dziś; tylko *piekarszczoka* zabrakło. Izba jest iście paradna: wysoko zasłane łóżka, dużo kwiatów, obrazy autorstwa gospodyni oraz symboliczny «święty kąt», gdzie figurki i lichtarzyki okolone są ręcznie ukreślonymi z bibuły kwiatuskami [...]. Lipowczanka doskonale zdaje sobie sprawę z tego, iż wiele elementów jej domostwa to zapomniane relikty przeszłości. Chętnie pokazuje pomieszczenia gospodarze, *chływki* i brogi, mieszczące ongiś całkiem pokąźną trzódkę. Zwraca uwagę swoich gości na wiekową pompę przy studni, belki chaty przetykane mchem mieszanym z wapnem, niepowtarzalne, ręcznie kute klamki i zasuwy w drzwiach, dawne instalacje



Staruszka igra z czasem i spadkobiercami, bo wie, że od długości jej życia zależy czas istnienia chatki, i otwarcie o tym mówi<sup>17</sup>.

Ściany jednej z muzealnych sal wypełniły fotografie ocalałych budynków, uzupełnione o wizerunki (między innymi na widokówkach<sup>18</sup>) tych już nieistniejących, a w takie otoczenie wkomponowano dawne drewniane wyposażenie ustrońskich domostw. Każda chata posiada swą osobną historię, stanowi niby rodzaj książki, której karty jednak coraz bardziej się zacierają. Tak spogląda na to zjawisko (z melancholią, ale też, co ciekawe, z ekonomicznym pragmatyzmem) miejscowy gawędziarz:

Był jeszcze młyn w Ustróniu, szumny [okazały] młyn, a kole niego tako mało chałpka, ale chałpki już isto żodyn nie pamiynto. Bywołech we świecie i widziołech, że z takigo młyna idzie zrobić fajnom rzecz. Pilech kiejsi kawę w Nymcach w takij wieży z cegły, co pamiyntała Wilusia Cysorza [...]. Tak se myślmy, że z tego naszego młyna też by sie dało cosi zrobić. Ale my go zbulali [zburzyli]. [...] Jeszcze była na Brzegach chałpka u Misiorza, kiejsi prawili „U Jurczoka”, stoła poniżej chodnika, miała bramke wieczne łokwiecómóm fiołkowymi kwiotkami. Też je zbulano...<sup>19</sup>

Owe leciwe obiekty, często niepozorne, ukryte w bujnej zieleni, zdają się świadczyć o pokorze wobec natury przejawianej przez człowieka, który z tego, co najprostsze i najbliższe, buduje sobie pośród niej ostoję. Nasuwają się tu rozważania Martina Heideggera o skromnej chacie w górach Schwarzwald, szczególnie zaś konkluzja uwypuklająca relacyjny i świadomościowy wymiar krajobrazu kulturowego oraz poczucia lokalności: „Zagrode tę zbudowało rękodzieło, które samo miało źródło w zamieszkiwaniu [...]. Tylko wtedy, gdy jesteśmy zdolni do mieszkania, możemy budować”<sup>20</sup>. Chodziłoby więc o pierwotną, ontologiczną relację ze światem, a jeśli nawet taka wizja przypomina utopię retrospektywną, to elementy mitologizacji więzi z miejscem wypada uznać za niemal *ex definitione* wpisane w strategię odbudowywania wspólnoty lokalnej.

---

elektryczne, podziemne piwniczki, a nawet – drewniany *aport* [wychodek]” (A. Michałek, *Z wizytą w domku z bajki*, „Kalendarz Ustroński” 2008, R. X, s. 293–296).

<sup>17</sup> Wspomnienie zredagowane na podstawie nagrania rozmowy prywatnej.

<sup>18</sup> Warto dodać, że znany ustroński malarz akwarelista Bogusław Heczko wydał w 2012 roku zbiór przeszło dwustu grafik, obrazujących dawne widoki Ustronia (głównie dokumentowane przez niego od sześćdziesięciu lat w plenerze), w tym wiele owych niezachowanych do dziś drewnianych chat.

<sup>19</sup> Z. Niemiec, op. cit., s. 56.

<sup>20</sup> M. Heidegger, *Budować, mieszkać, myśleć*, tłum. K. Michalski, [w:] idem, *Budować, mieszkać, myśleć. Eseje wybrane*, wybór i wstęp K. Michalski, Warszawa 1977, s. 333.

## USTROŃSKIE WILLE I PENSJONATY Z OKRESU MIĘDZYWOJENNEGO

Wille – jakże odmienne od chałup – również stanowią istotną składową przestrzeni symbolicznej Ustronia (choć związaną już nie z przeszłością rolniczą, lecz uzdrowiskową), a budowały je w dwudziestoleciu międzywojennym osoby prywatne z myślą o coraz liczniej przybywających kuracjuszach i letnikach. Na poświęconej tym budynkom wystawie z 2008 roku skonfrontowano ich pierwotne i współczesne oblicze na przeszło sześćdziesięciu fotografiach, a także pieczołowicie odtworzono historyczne losy każdego z nich. Decydujący wkład mieli tutaj obecni mieszkańcy, zazwyczaj potomkowie pierwszych właścicieli, którym – po przejściu willi w czasie wojny przez Niemców i dokwaterowaniu nieraz licznych lokatorów w okresie PRL – ostatecznie zwrócono rodzinne domy. Na życzenie dyrektorki Muzeum Ustrońskiego kilkoro z nich opisało dzieje tych budynków w miejscowym roczniku<sup>21</sup>, niemniej benedyktyńską pracę historyka docierającego do nieraz bardzo skąpych informacji o wszystkich pensjonatach wykonała prezeska Towarzystwa Miłośników Ustronia, Bożena Kubień, ożywiająca je na nowo barwną narracją na łamach innego regionalnego periodyku<sup>22</sup>.

Zwiedzający muzeum zostali zaproszeni do typowego wnętrza willi, by w ten sposób mogła ona oddziaływać na ich zmysły. Było to poniekąd „odbudowywanie” przedwojennego kurortu, jeśli za Heideggerem przez budowanie rozumieć pozwolenie rzeczom, by jawiły się jako obecne. Postarano się odtworzyć charakterystyczną aurę wczasowego miasteczka, które zamieszkiwali i do którego przyjeżdżali ludzie różnych narodowości i religii. W oknach zawisły firany i zasłony z pensjonatu, pełniące swoją funkcję z powodzeniem już od osiemdziesięciu lat, a w otoczeniu gustownie odzianych „kuracjuszek” rozstawione zostały w przemyślany sposób między innymi sprzęty lecznicze oraz higieniczne. W znakomitej większości pochodziły one z założonego w 1901 roku Moorbadu, czyli Zakładu Kąpieli Borowinowych – chociażby firmowa porcelanowa miednica, ceramiczne nocniki, kubki opatrzone napisem „H. K. Ustroń” (tj. Hotel Kuracyjny), rozmaite pojemniki po medykamentach czy przybory do golenia. Muzeum usiłowało przybliżyć zwiedzającym te przedmioty, które niegdyś zaspokajały codzienne, intymne potrzeby ciała, a wysiłki zmierzające do niwelowania obcości mieszkańców ziemi cieszyńskiej wobec *Lebensweltu*

---

<sup>21</sup> Por. E. Krużolek, „Willa się przyczynia...”; J. Guzkiewicz, *Nasz dom*; H. Żyromska, *Willa „Lotos”* („Kalendarz Ustroński” 2002, R. IV, s. 158–166).

<sup>22</sup> Por. np. jej artykuły zamieszczone w „Pamiętniku Ustrońskim” 2007, t. 13, m.in. *Willa nad Wisłą – „Zameczek” z innej baśni*; *Willa „Tatra” – gniazdo polskości*; *Była kiedyś w Ustroniu willa „Jasna”*.

minionych pokoleń przyniosły efekty; komentarze<sup>23</sup> faktycznie świadczyły o tym, że wiele osób poczuło się „jak w przedwojennym kurorcie”.

Z historią wyposażenia pensjonatów sprzężona jest historia ich mieszkańców oraz samych budynków – na przykład willa rodziny Hummlów („Hummlówka”) mieściła za okupacji posterunek hitlerowskiej żandarmerii, a w jej piwnicach znajdowało się wtedy więzienie. Ponoć niektórzy widzieli tam później zachowane na ścianach rysunki wykonane przez przetrzymywanych i pozostałości po narzędziach przesłuchań. Są to być może jedynie pogłoski, legendy miejskie, niemniej one również składają się na to, co wspólnota lokalna przyjmuje za własną historię. Landmarki takie jak opisane miejsca zespalają w sobie ściśle czas i przestrzeń. Warto dodać, że właśnie przy ulicy z szeregiem willi postawiono Galerię Venus, od międzywojnia bowiem droga ta, prowadząca na Równicę (dziś przede wszystkim do sanatoriów), jest głównym traktem dla kuracjuszy; w pewien sposób łączy ona zatem przeszłość Ustronia z powojennymi staraniami o kontynuację uzdrowiskowo-wczasowych tradycji.

## ABY PO KUŹNI USTRONŃ NIE ZAPADŁA CISZA

Warto pamiętać, że opisywana miejscowość w XIX wieku słynęła z kąpieli żuźlowych, których zalety odkryto przy okazji wydobywania i przetwórstwa rudy żelaza. Symbolem tego nurtu tradycji są niewątpliwie obiekty Kuźni Ustronń. W trakcie prowadzonych przeze mnie badań terenowych<sup>24</sup> poświęconych przeszłości miasta siedemdziesięciosześcioletni emerytowany nauczyciel zapytany, jaki wpływ miała na mieszkańców zmiana profilu Ustronia, odpowiedział nie bez nostalgii:

Myślę, że duży, ale na pewno nie gwałtowny, bo te domy [wczasowe – K. Sz.] były oddawane co jakiś czas, to się rozciągnęło i było to stopniowe przechodzenie do uzdrowiska... Chociaż szkoda tego wszystkiego, bo proszę pamiętać, że tym elementem miastotwórczym był przemysł. Był przemysł<sup>25</sup>.

---

<sup>23</sup> Zarejestrowane także bezpośrednio przez autorkę niniejszego artykułu.

<sup>24</sup> Badania antropologiczne pt. „Porównawczy obraz życia społecznego oraz kulturalnego w Ustroniu za czasów PRL i obecnie” prowadziłam pod auspicjami Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach jako studentka kulturoznawstwa w maju i czerwcu 2011 roku.

<sup>25</sup> Komplet materiałów związanych z badaniami – w tym kwestionariusz, karty materiałowe (o sygnaturach APKSz/110/D/1–APKSz/429/I/55) z odpowiedziami Informatorów (którym przyporządkowałam symbole D–I) oraz pełna interpretacja wyników – znajduje się w moim archiwum prywatnym, a także w Zakładzie Teorii i Historii Kultury Instytutu Nauk o Kulturze UŚ w Katowicach. Dla przejrzystości tekstu pomijam tu oznaczenia kart materiałowych, z których cytuję wypowiedzi dwojga Informatorów.

W tym kontekście dla „re-konstruowania” wspólnoty lokalnej istotne okazuje się nie tylko przywracanie pamięci o dawnych wyznacznikach kolektywnej tożsamości, ale także wyczulenie na to, jak współczesność pochłaniana jest przez przeszłość, oraz dążenie, aby – skoro nie można temu zapobiec – zamienić ją w historię, czyli narrację, która pozwala na uobecnianie minionego<sup>26</sup>. W 2008 roku, po przeszło dwustu latach funkcjonowania, zlikwidowano wspomnianą Kuźnię Ustroń, po wojnie znaną w kraju głównie z produkcji odkuwek dla motoryzacji. Jej rolę podkreślał każdy z sześciu moich rozmówców w trakcie przywołanych badań; nawet według trzydziestoczterolatki: „po prostu rytm życia się toczył wokół Kuźni. Ona wspierała kulturę, organizowała imprezy, wyjazdy, wycieczki... Właściwie trudno wydzielić Kuźnię od całości ustrońskiego życia”<sup>27</sup>. W okresie PRL fabryka była największym pracodawcą w mieście i opiekunem wielu instytucji.

Do jej zamknięcia bardziej niż niekorzystna koniunktura przyczyniły się arbitralne posunięcia decydentów, wobec których władze miasta pozostały bezradne, toteż społeczność, od pokoleń związana z Kuźnią, zorganizowała się, aby bronić przynajmniej jej pamięci. Pierwsza z inicjatywą wystąpiła dyrektorka muzeum (powstałego dzięki fabryce jako Muzeum Hutnictwa i Kuźnictwa) i miesiąc po likwidacji wystosowała apel do byłych pracowników, aby 19 października 2008 roku przybyli na pożegnalne spotkanie na terenie fabryki, uwieńczone pamiątkową fotografią. Wydarzenie przyciągnęło prasę ogólnopolską, zdjęcie dwustu pięćdziesięciu osób zrobiono z wysięgnika wozu strażackiego, a program artystyczny w wykonaniu ustrońskiej dziecięcej estrady regionalnej stał się manifestem przywiązania ludzi do miejsca, które przez lata wytyczało rytm ich dnia – powszedniego i świątecznego.

Muzeum odegrało zatem rolę aktywizatora społecznego, pomimo iż sprawa budziła wiele sporów, a zarząd spółki uparcie obstawał przy swoich racjach (ekonomicznych), które zderzały się z emocjonalnym podejściem byłych pracowników i ich rodzin. Choć Kuźnia przestała organizować codzienne życie ustronian, nie straciła racji bytu w ich krajobrazie mentalnym, przeciwnie – uległa wyidealizowaniu, stała się prawdziwym landmarkiem, symbolem koncentrującym myśli i rzutującym na ogląd innych spraw. Należy zaznaczyć, że wywołuje on nie tylko takie „romantyczne” demonstracje, jak owo pożegnalne spotkanie, ale również „pozytywistyczne” działania długofalowe. Utworzone przy muzeum Stowarzyszenie Miłośników Kuźni Ustroń spotyka się regularnie, by przypominać rozmaite wątki z życia fabryki oraz popularyzować miejsca związane z przemysłową historią miejscowości (na przykład zabytkową

---

<sup>26</sup> Por. np. H. White, *Teoria literatury i pisarstwo historyczne*, tłum. T. Dobrogoszcz, [w:] idem, *Proza historyczna*, red. E. Domańska, Kraków 2009, s. 21.

<sup>27</sup> Por. przypis 25.

młotownię „Teresa” z turbiną wodną). Byli pracownicy zakładu prowadzą także lekcje muzealne dla uczniów ustroniańskiego technikum, aby uzmysłowić im związek dziejów i osiągnięć ich szkoły z fabryką. Przede wszystkim zaś pod koniec 2011 roku wydano monografię Kuźni, w której oprócz klasycznych źródeł na znaczną skalę wykorzystano *oral history*, wspomnienia osób zatrudnionych na różnych stanowiskach, zarówno niosące bezcenną wiedzę specjalistyczną, jak i odtwarzające atmosferę zakładowej codzienności<sup>28</sup>. Zarejestrowane na sześć lat przed końcem fabryki, zyskały one zupełnie inną wymowę, kiedy ta stała się zamkniętą kartą historii.

### „RE-KONSTRUOWANIE” WSPÓLNOTY LOKALNEJ – NIEBEZPIECZEŃSTWA I NADZIEJE

Omówione powyżej projekty wybrałam, aby ukazać różne, splecione ze sobą oblicza Ustronia – rolnictwo, przemysł, kurort. Przykładowo, pierwsze zabiegi uzdrowiskowe (kuracje żętycą) miejscowość zawdzięcza wypasowi owiec, a wspomniane kąpiele żużlowe nie byłyby możliwe bez hutnictwa. Nie nastąpiła tam też gwałtowna industrializacja, rujnująca kulturę agrarną, i to zarówno w wymiarze materialnym (większość robotników fabrycznych posiadała jeszcze w drugiej połowie XX wieku przynajmniej małe gospodarstwa), jak i duchowym (tradycje ludowe są na ziemi cieszyńskiej silnie zakorzenione). Sytuacja na omawianym terenie była wszelako bardziej złożona. W dawniejszych czasach przynależność do Śląska Cieszyńskiego z jednej strony wpisywała miejscowość w orbitę kultury austriackiej, z drugiej rzutowała na funkcjonowanie tak zwanego etosu protestanckiego, powiązanego zresztą ze śląskim etosem pracy<sup>29</sup>. Dodatkowo już od XVIII wieku można odnotować w Ustroniu wpływy miejskie; jako ośrodek kuracyjny miał on w tym zakresie znaczne aspiracje. Chociaż kwestia lokalnej tożsamości (niezbędna, by mówić o „re-konstruowaniu wspólnoty”) dla osoby niezorientowanej w miejscowej historii mogłaby sprawiać wrażenie nieskomplikowanej, trudno tę niewielką społeczność uznać za kształtującą się jednotorowo i homogeniczną. Jeszcze przed stuleciem mieszkali w Ustroniu zarówno Żydzi, jak i przedstawiciele różnych narodowości z obszaru Austro-Węgier, do dziś zaś żyją pospołu katolicy i ewangelicy. W latach siedemdziesiątych XX wieku zarysował się podział na

---

<sup>28</sup> Por. *Kuźnia Ustronia 1772–2008. Dzieje zakładu, ludzi i miasta*, red. K. i L. Szkaradnik, Ustronia 2011.

<sup>29</sup> Na temat aspektów tego etosu oraz jego mitologizacji – por. G. Kubica, *Etos śląskich luteranów – interpretacja kulturowa*, [w:] eadem, *Śląskość i protestantyzm. Antropologiczne studia o Śląsku Cieszyńskim, proza, fotografia*, Kraków 2011, s. 49–66.

swoich i obcych (*stela – nie stela*)<sup>30</sup>, wywołany napływem tak zwanych (pejoratywnie przez autochtonów) werbusów z odległych zakątków Polski do pracy w Kuźni, a z czasem również w obiektach uzdrowiskowych.

W takiej mozaice można by się dopatrywać przejawu hybrydycznej, bricolage'owej kultury ponowoczesnej, w której symbole – a bez nich trudno budować wspólnotowość – jawią się jako szczątkowe i przemieszane. W jakim stopniu jednak mamy do czynienia z posttradycyjnym „mieszmaszem”, w jakim zaś z ugruntowaną już od dawna wielokulturowością? Czy można jeszcze w tym wypadku mówić o wspólnocie lokalnej, w której „jest się u siebie”, czy może „u siebie” trudno być obecnie nawet w obrębie własnej jaźni? Jak katastroficznie wieści Zygmunt Bauman:

To na jaźń spada teraz niemożliwe [...] zadanie odbudowy utraconej integralności świata [...]. Każda wspólnota, która mogłaby posłużyć jako układ odniesienia [...], musi być wskazana [...] przez jaźń samą w procesie samoformowania; nie jest ona [...] dana w sposób oczywisty. [...] tylko na takich wyborach formujących się jaźni istnienie wspólnot polega<sup>31</sup>.

A zatem, zdaniem badacza, dzisiaj nie wspólnota stanowi oparcie dla jednostki, lecz to na jednostkę spada iście heroiczny obowiązek podtrzymywania istnienia wspólnoty. Wszakże nie czyni ona tego w izolacji: całe społeczności zajmują się swoimi tradycjami, ich „re-animacją” (ożywianiem) i racjonalnym uzasadnianiem (aczkolwiek niegdyś tradycja niejednokrotnie zastępowała intelektualną refleksję). W ramach takiej „tradycji wynalezionej” następuje wszakże zarówno idealizacja dawnych obyczajów i obrzędów, jak i włączanie do niej tego, czego w praktykach przodków *de facto* nie było<sup>32</sup>.

W miejscowościach turystycznych typu Ustroń dodatkowo w grę wchodzi kwestie kultury na sprzedaż czy gospodarki tożsamościowej<sup>33</sup>. Ponowoczesne urynkowanie tradycji może oczywiście prowadzić do jej reifikacji, niemniej tworzenie „etnotowarów” oddziałuje zwrotnie na codzienne zachowania oraz postawy i wpływa na przeformułowanie istotnych aspektów tożsamości<sup>34</sup>. Przy-

<sup>30</sup> Na temat tej specyficznie na Śląsku Cieszyńskim rozumianej kategorii – por. M. Kiereś, *Tradycja a współczesność. Kultura ludowa od schyłku XIX do początku XXI w.*, [w:] *Ustroń 1305–2005*, t. 1, op. cit., s. 493–495.

<sup>31</sup> Z. Bauman, *Wieloznaczność nowoczesna, nowoczesność wieloznaczna*, Warszawa 1995, s. 135.

<sup>32</sup> Por. W. Kuligowski, *Antropologia współczesności. Wiele światów, jedno miejsce*, Kraków 2007, s. 80.

<sup>33</sup> Por. J. i J. Comaroff, *Etniczność sp. z o.o.*, tłum. W. Usakiewicz, Kraków 2011, s. 12.

<sup>34</sup> W Ustroniu skutkuje to na przykład licznym udziałem w zespołach regionalnych, odrodzeniem rodzimego rękodziela, inicjatywami ekumenicznymi, budową Parku Zdro-

czyną jest fakt, iż ludzie nie „produkuja tradycji” tylko na pokaz, nieuchronnie bowiem uczestniczą w niej i tym samym nadają życie owej „kulturze dla innych”. Należy też podkreślić, że te działania tożsamościowe – oparte na symbolicznych reprezentacjach, dzięki którym ludzie odczytują własne intencje i prezentują się innym<sup>35</sup> – wpisane są w przestrzeń coraz silniej zglobalizowaną, ale doznawaną i przewartościowywaną na poziomie mikro. Nie znaczy to, że sytuuje się ona poza wpływem ekonomii i władzy; miejsce przecież nasycone jest treścią jakościową, ta zaś kryje w sobie ślady różnych konfliktów i napięć:

Krajobraz nigdy nie jest obojętny, ludzie jakoś sobie z nim radzą, przepracowują, przystosowują lub odrzucają. Jest on częścią sposobu, w jaki tworzone i dyskutowane są tożsamości, czy to przez jednostki, grupy, czy też państwa narodowe. Operując zatem na złączu historii i polityki, stosunków społecznych i kulturowej percepcji, krajobraz musi być [...] „pojęciem wysokiego napięcia”<sup>36</sup>.

Tworzenie lokalnych znaczeń wplecione jest w struktury dominacji i opozycji oraz swojskości i obcości, a przez pryzmat tej ostatniej nie postrzega się wyłącznie praktyk innowierców czy przyjezdnych, lecz również zmiany w krajobrazie kulturowym. Tu właśnie do głosu dochodzi dualizm zawarty w pojęciu landmarków, punktów zarówno „orientacyjnych”, jak i „zwrotnych”. Dramaty w rodzaju obaw o pracę, o przyszłość wiązały się wszak nie tylko z powstawaniem przydrożnych krzyży i ołtarzy leśnych (jako przyczyny) czy z zamknięciem Kuźni (jako skutki); także współistnienie różnych dziedzin życia omawianej miejscowości nie zawsze układało się harmonijnie. Przykładowo, światowej sławy socjolog Jan Szczepański – urodzony w rodzinie chłopskiej pod Równicą – nie pogodził się z zabudową znanych mu z dzieciństwa zboczy zespołem sanatoriów<sup>37</sup> i można zgadywać, co sądziłby o obecnie znajdującym

---

jowego z pijalnią wód (nawiązanie do ścieżek spacerowych dla kuracjuszy z międzywojnia), a przede wszystkim upamiętnianiem historii miasta, w co włącza się wielu mieszkańców (współpraca z Muzeum Ustrońskim, opracowania do periodyków regionalnych).

<sup>35</sup> Por. np. C. Geertz, „Z punktu widzenia tubylca”. *O naturze antropologicznego rozumienia*, [w:] idem, *Wiedza lokalna. Dalsze eseje z zakresu antropologii interpretatywnej*, tłum. D. Wolska, Kraków 2005, s. 65–66, 77.

<sup>36</sup> B. Bender, *Landscape: Politics and Perspectives*, [za:] G. Kubica, *Tradycja, krajobraz i nowa lokalność. Kulturowa historia tworzenia publicznych rytuałów w śląskiej społeczności*, [w:] *Tworzenie i odtwarzanie kultury. Tradycja jako wymiar zmian społecznych. Studia z dziedziny antropologii społecznej*, red. G. Kubica, M. Lubaś, Kraków 2008, s. 133.

<sup>37</sup> Por. np. J. Szczepański, *Dzienniki z lat 1945–1968*, red. D. Kadłubiec, Ustroń 2013, s. 250.

się na szczycie tej góry kompleksie rozrywkowym. Trzeba jednak zachować ostrożność, gdyż badaczowi należącemu do „tradycyjnych humanistów” łatwo przychodzi stawianie zarzutów komercjalizacji (nie chce dostrzegać korzyści, jakich zmiany w zabudowie i rozwój turystyki przysparzają miastu) i popadanie w sentymentalną tęsknotę za minionymi czasami – taki charakter ma też przecież wspomniana na wstępie koncepcja „nie-miejsc”, niejako typowych dla „przestrzeni ponowoczesności”.

Pomimo to omówione projekty zdają się wychodzić naprzeciw rzeczywistemu zapotrzebowaniu miejscowej społeczności. W perspektywie ponowoczesności kluczowy jest przyjęty przez mnie sposób zapisu ich celu: „re-konstruowania” (czyli nie tyle wiernego odtwarzania, ile budowania na nowo) mentalnego krajobrazu kulturowego Ustronia. Lokalne landmarki obejmowałyby zatem miejsca istotnie żywe dla współczesnych ustronian (na przykład Kuźnia), ale również te zapomniane, a będące dla minionych pokoleń znaczącymi punktami orientacyjnymi (na przykład dawne budynki drewniane) – i zyskujące nowe sensory dopiero dzięki inicjatywom takim, jak opisane powyżej. W czasach, gdy tożsamości kolektywne wydają się rozmyte i pogłębia się deterytorializacja, wychodzi na jaw, jak bardzo wspólnotom potrzeba „zadomowienia”<sup>38</sup>, toteż także w przedstawionym tu mieście da się dostrzec tworzenie nowej lokalności, tj. celowe organizowanie różnorodności znaczeniowej w powiązaniu z określonym miejscem<sup>39</sup>. Jest ono oparte zarówno na refleksyjnym, jak i spontanicznym wydobywaniu na pierwszy plan wartości i symboli, które w Ustroniu mają zachowywać specyfikę tej zarazem rolniczej, przemysłowej i uzdrowiskowej miejscowości, ale też być atrakcyjnym punktem dla turystów.

Niezależnie od owej specyfiki niniejszy *casus* odzwierciedla szersze tendencje (na przykład w okresie PRL często duży zakład przemysłowy decydował o charakterze danej miejscowości i całości kształcie życia mieszkańców) oraz inspirowane do namysłu nad społeczną konceptualizacją przestrzeni, jej upodmiotowieniem i kreowaniem w niej „od nowa” lokalnej wspólnoty. Zdaniem interpretującej Heideggera Hanny Buczyńskiej-Garewicz „człowiek rozumiany jako bycie-w-świecie stale konstytuuje [...] swoją okolicę. [...] Albowiem to sposób rozumienia określa treść i zakres świata, a nie cielesna materialność obiektów”<sup>40</sup>. Niemiecki filozof zwraca uwagę, że budowanie nie powinno przekształ-

---

<sup>38</sup> Por. A. Jawłowska, *Nowe regionalizmy w Polsce*, [w:] *Wymiary globalizacji kulturowej – wyzwania badawcze*, red. M. Kempny, G. Woroniecka, Olsztyn 2003, s. 223–230.

<sup>39</sup> M. Kempny, *Wspólnota i polityka tożsamości jako sposoby organizacji kulturowej różnorodności – o potrzebie nowej topiki teorii społecznej w dobie globalizacji*, [w:] *Kultura w czasach globalizacji*, red. M. Jacyno, A. Jawłowska, M. Kempny, Warszawa 2004, s. 190.

<sup>40</sup> H. Buczyńska-Garewicz, op. cit., s. 22.



cać świata, narzucać mu arbitralnego ładu, lecz wydobywać i przez „skupianie” pozwalać się ujawnić samym rzeczom (obiektom); w rezultacie powstaje przestrzeń nadająca się do zamieszkania, w której człowiek może czuć się u siebie<sup>41</sup>. Współczesne poczucie braku stabilnego osadzenia w przestrzeni ma związek właśnie z metaforycznym sensem budowania, a konsekwencją tego odczucia są intensywne próby ponownego zakorzenienia się w znaczącym miejscu. Na takim „re-konstruowaniu” opiera się wspomniana nowa lokalność, polegająca na odkrywaniu łączności z charakterystycznymi punktami danego miejsca, tworzeniu z nich „punktów orientacyjnych” – landmarków, znaczących dla siebie i innych. Z kolei badaczom i animatorom kultury pozostaje nadzieja, że staną się one nie tylko jednowymiarową „atrakcją” na sprzedaż, ale i złożonym symbolem, który – jak w ujęciu Paula Ricoeura – daje do myślenia.

THE PLACE OF THE PAST IN THE SPACE OF POSTMODERNITY.  
LANDMARKS IN THE CULTURAL LANDSCAPE OF USTROŃ  
AS AN EXAMPLE OF A LOCAL COMMUNITY’S “RE-CONSTRUCTING”

ABSTRACT

This article is a case study portraying the transformation of symbolic space in a small town situated on a broadly understood borderland. The authoress presents the example of Ustroń in Cieszyn Silesia, in which agriculture, industry, health resort have coexisted for two centuries and tourism predominates at present. However, changes are not passively accepted by the inhabitants, because the cultural scenery depends on historical accumulations and on functioning in collective memory. In maintaining this continuity the Museum of Ustroń’s projects play a significant role. They concern i.a. the location and immortalizing of old wooden buildings in Ustron, guesthouses from the interwar period, and also the on-site crosses and wayside shrines as well as evangelical forest altars (the coexistence of confessions contributes to the multidimensionality of that space). These places can be called landmarks – symbolic “reference points” and also “turning points”, correlated with the inhabitants’ intense emotions. One of the local landmarks is also Kuźnia Ustroń, a forging company with a bicentenary tradition. It did not lose a place in mental space of Ustroń dwellers despite its liquidation, but became a symbol which integrating aspect the Museum tries to animate. The institution’s projects make for raising awareness and the “re-constructing” of a community and town’s cultural scenery. This article shows how in Ustroń so called new locality is formed, based on the variety of meanings in connection with definite places, on discovering a local specific and also giving it the openness and including the others.

---

<sup>41</sup> Por. K. Rosner, *Hermeneutyka jako krytyka kultury. Heidegger, Gadamer, Ricoeur*, Warszawa 1991, s. 104.

KEYWORDS

cultural landscape, Ustroń, local community, landmarks, place identity, museum

BIBLIOGRAFIA

1. Augé M., *Nie-miejsca. Wprowadzenie do antropologii hipernowoczesności*, tłum. R. Chymkowski, wstęp W. J. Burszta, Warszawa 2010.
2. Bauman Z., *Wieloznaczność nowoczesna, nowoczesność wieloznaczna*, Warszawa 1995.
3. Benedyktowiczowie D. i Z., *Symbolika domu w tradycji ludowej*, „Polska Sztuka Ludowa – Konteksty” 1990, t. 44, z. 3.
4. Buczyńska-Garewicz H., *Język przestrzeni u Heideggera*, „Teksty Drugie” 2005, nr 4.
5. Ciesielska A., *Krajobraz kulturowy jako środek wyrażania tożsamości*, [w:] *Regionalne dziedzictwo kulturowe jako baza dla kształtowania tożsamości lokalnych*, red. S. Kowalska, Poznań 2010.
6. Comaroff J. i J., *Etniczność sp. z o.o.*, tłum. W. Usakiewicz, Kraków 2011.
7. Geertz C., „Z punktu widzenia tubylca”. *O naturze antropologicznego rozumienia*, [w:] idem, *Wiedza lokalna. Dalsze eseje z zakresu antropologii interpretatywnej*, tłum. D. Wolska, Kraków 2005.
8. Heidegger M., *Budować, mieszkać, myśleć*, tłum. K. Michalski [w:] idem, *Budować, mieszkać, myśleć. Eseje wybrane*, wybór i wstęp K. Michalski, Warszawa 1977.
9. Jawłowska A., *Nowe regionalizmy w Polsce*, [w:] *Wymiary globalizacji kulturowej – wyzwania badawcze*, red. M. Kempny, G. Woroniecka, Olsztyn 2003.
10. Kempny M., *Wspólnota i polityka tożsamości jako sposoby organizacji kulturowej różnorodności – o potrzebie nowej topiki teorii społecznej w dobie globalizacji*, [w:] *Kultura w czasach globalizacji*, red. M. Jacyno, A. Jawłowska, M. Kempny, Warszawa 2004.
11. Kiereś M., *Tradycja a współczesność. Kultura ludowa od schyłku XIX do początku XXI w.*, [w:] *Ustroń 1305–2005*, t. 1: 1305–1945, red. I. Panic, Ustroń 2005.
12. Kubica G., *Etos śląskich luteranów – interpretacja kulturowa*, [w:] eadem, *Śląskość i protestantyzm. Antropologiczne studia o Śląsku Cieszyńskim*, proza, fotografia, Kraków 2011.
13. Kubica G., *Tradycja, krajobraz i nowa lokalność. Kulturowa historia tworzenia publicznych rytuałów w śląskiej społeczności*, [w:] *Tworzenie i odtwarzanie kultury. Tradycja jako wymiar zmian społecznych. Studia z dziedziny antropologii społecznej*, red. G. Kubica, M. Lubaś, Kraków 2008.
14. Kubień B., *Willa nad Wisłą – „Zameczek” z innej baśni; Willa „Tatra” – gniazdo polskości; Była kiedyś w Ustroniu willa „Jasna”*, „Pamiętnik Ustroński” 2007, t. 13.
15. Kuligowski W., *Antropologia współczesności. Wiele światów, jedno miejsce*, Kraków 2007.
16. Kuncze A., *Antropologia punktów. Rozważania przy tekstach Ryszarda Kapuścińskiego*, Katowice 2008.
17. *Kuźnia Ustroń 1772–2008. Dzieje zakładu, ludzi i miasta*, red. K. i L. Szkaradnik, Ustroń 2011.

18. *Leśne kościoły. Miejsca tajnych nabożeństw ewangelickich w Beskidzie Śląskim*, red. J. Below, M. Legendź, Bielsko-Biała–Ustroń 2010.
19. Michałek A., *Z wizytą w domku z bajki*, „Kalendarz Ustroński” 2008, R. X.
20. Michałek A., *Ze starego cmentarza do muzeum*, „Kalendarz Ustroński” 2005, R. VII.
21. Niemiec Z., *Żoł tego starego...*, „Kalendarz Ustroński” 2002, R. IV.
22. *Pamięć zbiorowa i kulturowa. Współczesna perspektywa niemiecka*, red. M. Saryusz-Wolska, Kraków 2009.
23. Rosner K., *Hermeneutyka jako krytyka kultury. Heidegger, Gadamer, Ricoeur*, Warszawa 1991.
24. Szczepański J., *Dzienniki z lat 1945–1968*, red. D. Kadłubiec, Ustroń 2013.
25. *Ustroń 1305–2005*, t. 1: 1305–1945, red. I. Panic, Ustroń 2005.
26. *Ustroń 1305–2005*, t. 2: 1945–2005, red. L. Szkaradnik i K. Szkaradnik, Ustroń 2007.
27. White H., *Teoria literatury i pisarstwo historyczne*, tłum. T. Dobrogoszcz, [w:] idem, *Proza historyczna*, red. E. Domańska, Kraków 2009.
28. Yi-Fu Tuan, *Przestrzeń i miejsce*, tłum. A. Morawińska, wstęp K. Wojciechowski, Warszawa 1987.